

Sygn. akt II AKa 152/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 września 2013 roku

Sąd Apelacyjny w Krakowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Beata Barylak-Pietrkowska (spr.)
Sędziowie:	SSA Wojciech Dziuban SSO del. Tomasz Szymański
Protokolant:	st. sekr. sądowy Barbara Bolek

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Marka Woźniaka

po rozpoznaniu w dniu 25 września 2013 roku sprawy

P. R.

oskarżonego z art.148§1 kk

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 15 kwietnia 2013 roku sygn. akt III K 396/12

I. Zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. P. 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych w tym podatek VAT tytułem zwrotu nieopłaconych kosztów obrony z urzędu przed sądem II instancji;

III. Zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Sygn. akt II AKa 152/13

UZASADNIENIE

Aktem oskarżenia P. R. został oskarżony o to, że w dniu 12 marca 2011 roku w K., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia J. S., poprzez zadanie ciosu nożem w klatkę piersiową, spowodował u niego obrażenia w postaci rany klutej klatki piersiowej z przecięciem żebra i uszkodzeniem serca z następowym krwawieniem do lewej jamy płucnej, a obrażenia powyższe skutkowały śmiercią pokrzywdzonego, tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 kk.

Sąd Okręgowy w Krakowie po ponownym rozpoznaniu sprawy wyrokiem z dnia 15 kwietnia 2013 roku sygn. akt III K 396/12 oskarżonego P. R. uznał za winnego tego, że w dniu 12 marca 2011 roku w K., działając w celu odparcia bezpośredniego i bezprawnego zamachu J. S., skierowanego przeciwko nietykalności cielesnej oskarżonego, z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia J. S., poprzez pchnięcie nożem w klatkę piersiową, spowodował u niego obrażenia w postaci rany klutej klatki piersiowej z przecięciem żebra i uszkodzeniem serca z następowym krwawieniem

do lewej jamy opłucnej, a obrażenia powyższe skutkowały śmiercią pokrzywdzonego, przekraczając rażąco granice obrony koniecznej, gdyż zastosowany przez niego środek był rażąco niewspółmierny w stosunku do niebezpieczeństwa zamachu. Czyn ten Sąd zakwalifikował, jako zbrodnię z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 25 § 2 kk i za to, na mocy art. 148 § 1 kk, wymierzył oskarżonemu karę 10 lat pozbawienia wolności.

Na mocy art. 63 § 1 kk, na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności, zaliczono oskarżonemu okres jego tymczasowego aresztowania od dnia 7 sierpnia 2012 roku do dnia 15 kwietnia 2013 roku.

Na mocy art. 29 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze zasądzono od Skarbu Państwa koszty obrony oskarżonego z urzędu.

Na zasadzie art. 624 § 1 kpkk. zwolniono oskarżonego od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych.

Od powyższego wyroku apelację złożył obrońca oskarżonego P. R., który zaskarżył go w zakresie pkt I i II, tj. z pominięciem orzeczenia o kosztach sądowych oraz kosztach obrony oskarżonego z urzędu i w oparciu o art. 438 pkt 3 kpk zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na niezasadnym uznaniu, że oskarżony rażąco przekroczył granice obrony koniecznej, gdyż zastosowany przez niego środek był rażąco niewspółmierny w stosunku do niebezpieczeństwa zamachu, podczas gdy z prawidłowej analizy dowodów zgromadzonych w przedmiotowej sprawie wynika, iż użycie noża było jedynym dostępnym oskarżonemu środkiem obrony, adekwatnym do występującego zagrożenia.

W konkluzji apelacja wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu poprzez przyjęcie, że oskarżony działał w ramach kontratywu obrony koniecznej, której granic nie przekroczył.

Na rozprawie odwoławczej obrońca oskarżonego wywiódł i wniósł jak w pisemnej apelacji. Prokurator wniósł o nieuwzględnienie apelacji obrońcy oskarżonego i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy. Oskarżony wniósł jak jego obrońca.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje :

Apelację obrońcy oskarżonego uznano za niezasadną.

W ocenie sądu odwoławczego Sąd I instancji w pełni prawidłowo ustalił stan faktyczny, wywodząc logiczne wnioski z właściwie przeprowadzonej oceny wszystkich dowodów zebranych w sprawie. Nie dopuścił się zatem Sąd Okręgowy zarzucanego błędu w ustaleniach faktycznych, mającego mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a wobec tego brak było podstaw do uwzględnienia skargi apelacyjnej w oparciu o podnoszoną przyczynę odwoławczą z art. 438 pkt 3 kpk.

Przypomnienia na wstępie wymaga, że w świetle jednoznacznego stanowiska orzecznictwa sądów i doktryny, zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może się sprowadzać do samego tylko zakwestionowania stanowiska sądu I instancji czy też do samej tylko nieuzasadnionej właściwą oceną dowodów polemiki z ustaleniami sądu, lecz powinien wskazywać nieprawidłowości w rozumowaniu sądu odnośnie do oceny okoliczności sprawy. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu odmiennego poglądu (jak uczynił to autor apelacji) nie może natomiast prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Apelacja obrońcy nie wskazała zaś na dopuszczenie się przez Sąd Okręgowy takich uchybień w zakresie logicznego rozumowania, które prowadziłyby do uznania zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych za zasadny, a zatem stanowisko wyrażone w skardze apelacyjnej ocenić należało jako w istocie odmienny pogląd jej autora co do okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego i możliwych do wyciągnięcia z nich wniosków.

Podkreślić należy, że Sąd Okręgowy zapoznał się ze wszystkimi dowodami, jakie strony mu przedstawiły, rozważył je wszystkie w ich całokształcie i wzajemnym powiązaniu oraz dokonał wyboru, którym z nich daje wiarę, a którym tej wiary odmawia i z jakiego powodu. Sąd Apelacyjny zbadał tę ocenę w oparciu także o krytykę przedstawioną w skardze apelacyjnej obrońcy, nie znajdując podstaw do jej zakwestionowania. Przedmiotowa skarga odwoławcza nie

przedstawiła bowiem żadnych tego rodzaju argumentów, które mogłyby skutecznie podważyć zasadność stanowiska wyrażonego w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku.

Jako typowo polemiczne, nie znajdujące żadnego uzasadnienia w realiach sprawy, uznać należało twierdzenia apelacji, jakoby „użycie noża było jedynym dostępnym oskarżonemu środkiem obrony”, a do tego nadto – „adekwatnym do występującego zagrożenia”.

W ocenie sądu odwoławczego Sąd I instancji trafnie ustalił, że zamach pokrzywdzonego polegał wyłącznie na posłużeniu się rękami, którymi pokrzywdzony chwycił oskarżonego, a tego ustalenia apelacja przecież nie kwestionowała. Skoro zatem zamach polegał wyłącznie na schwyceniu oskarżonego przez pokrzywdzonego rękami, to nie ulega wątpliwości w świetle zasad doświadczenia życiowego, że zamach ten stanowił co najwyżej naruszenie nietykalności cielesnej oskarżonego, nie skutkującej poważnym niebezpieczeństwem dla jego zdrowia, a żadnym – dla życia, co słusznie skonstatował Sąd I instancji. Przeciwnie twierdzenia apelacji uznać należało za własny pogląd ich autora, który nie zasługiwał na podzielenie go, a to tym bardziej, że uzasadnienie tego poglądu nie znajdowało oparcia we właściwie ocenionym całokształcie materiału dowodowego. Wszak z cytowanych w apelacji zeznań P. P. i P. J. nie wynika lansowana przez apelującego teza, jakoby zachowanie pokrzywdzonego miało zagrażać oskarżonemu czymś więcej niż naruszeniem nietykalności cielesnej. Pomiął przy tym autor apelacji trafne ustalenia Sądu I instancji, w myśl których, pokrzywdzony – mimo, że wiedział o „pobieraniu noży przez oskarżonego” – pobiegł do jego pokoju, nie zabrawszy ze sobą żadnego niebezpiecznego narzędzia. Jako wybiórcze, bo wyrwane z kontekstu rozważań Sądu Okręgowego uznać nadto należało akcentowanie w apelacji uwagi poczynionej na str. 9 pisemnych motywów zaskarżonego wyroku o wątpliwościach dotyczących zamiaru pokrzywdzonego co do zaatakowania oskarżonego i „rzucenia się” na niego. Wszak wątpliwości te – po myśli art. 5 § 2 kpk – rozstrzygnięto na korzyść oskarżonego, skoro ustalono, że doszło do ataku na niego przez pokrzywdzonego, polegającego na schwyceniu go rękami.

Nie uzasadniało także omawianego zarzutu przywołanie przez apelującego stanowiska biegłych, nie wykluczających przyjęcia, że „rotacja tułowia pokrzywdzonego mogła być wynikiem zadawania w tym momencie ciosu”. Pomijając, że nie zechciał apelujący wywieść związku pomiędzy powyższym a stawianą tezą, przypomnienia wymaga, że – jak wynika z trafnych rozważań Sądu I instancji, którym apelacja nie zarzuciła przecież braku logiki – w niniejszej sprawie rotacja tułowia pokrzywdzonego „mogła być wynikiem zachowań obronnych pokrzywdzonego bezpośrednio przed ugodzeniem go nożem, bądź próbą uniknięcia samego ugodzenia”, zaś „inne możliwości nie wchodziły w grę”. Stanowisko powyższe znajduje logiczne uzasadnienie w wywodach, zawartych na str. 12 – 19 pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, dotyczących możliwych wersji krytycznego zdarzenia, które sąd odwoławczy w pełni zaakceptował. Pominięcie przez apelującego tych wywodów uwzględniających całokształt materiału dowodowego sprawy oraz zasady logiki i doświadczenia życiowego, przy wybiórczym odwołaniu się do stanowiska biegłych, nie mogło zatem odnieść zamierzonego skutku.

Wbrew zarzutowi apelacji prawidłowo ustalone okoliczności krytycznego zdarzenia nie wskazywały też, by zamach stanowił atak pokrzywdzonego „co najmniej na zdrowie oskarżonego” oraz by pokrzywdzony swym bezprawnym zamachem zmierzał do naruszenia tego dobra. Nie zechciał autor apelacji wskazać w tym zakresie błędu w rozumowaniu Sądu I instancji, który trafnie stwierdził, że zamach stanowił co najwyżej naruszenie nietykalności cielesnej oskarżonego, nie skutkującej poważnym niebezpieczeństwem dla jego zdrowia. Jak wskazano wyżej, nie uprawniali apelującego do takiej tezy ani wybiórczo przywołane w apelacji zeznania świadków P. P. i P. J. ani opinie biegłych, ani też przede wszystkim – wyjaśnienia oskarżonego, trafnie ocenione przez Sąd I instancji. W świetle tych dowodów jako niemające znaczenia ocenić należało akcentowane w apelacji okoliczności w postaci pozostawiania pokrzywdzonego pod wpływem alkoholu, co według apelującego „mogło wpływać na sposób działania i motywację J. S.” oraz zeznania P. P., w myśl którego pokrzywdzony zachowywał się agresywnie pod wpływem alkoholu. Wszak Sąd I instancji prawidłowo ustalił, czego apelacja nie zakwestionowała, że przed krytycznym zajściem to oskarżony zachowywał się agresywnie, a J. S. stanął w obronie P. P.. Ponadto to oskarżony po powyższym incydencie oddalił się w kierunku domu, krzycząc i odgrajając się. Symptomatyczne jest również, że pokrzywdzony nie pobiegł za oskarżonym bezpośrednio po tym zajściu, ale dopiero po informacji, że oskarżony „pobierał” noże. Wszystko powyższe przeczy

twierdzeniom apelującego, aby to pokrzywdzony w krytycznym czasie wywołał zajście, zachowując się agresywnie, a to z uwagi na wypity alkohol.

Biorąc pod uwagę ustalone fakty oraz wnioski wywiedzione na ich podstawie przez Sąd Okręgowy nie sposób zgodzić się z tezą apelującego jakoby „dynamiczne zdarzenie, jakie niewątpliwie rozegrało się w pokoju oskarżonego, mogło w sposób obiektywny wywołać u niego obawę o naruszenie nie tylko jego nietykalności cielesnej, lecz także zdrowia, a nawet życia”. Ocena tej sytuacji w sposób obiektywny, jakiego to określenia użył skarżący, prowadzi bowiem do wniosku odmiennego : samo pochwycenie rękami drugiego człowieka obiektywnie nie rodzi w nim obawy o „naruszenie zdrowia”, a tym bardziej – życia. Przypomnieć nadto w tym miejscu wypada, że pokrzywdzony nie posiadał w tym czasie przy sobie żadnego niebezpiecznego przedmiotu, a okoliczności poprzedzające jego wejście do pokoju oskarżonego także nie dawały podstawy do tego rodzaju obawy. Nie uzasadniał jej również podnoszony w apelacji fakt, że w czasie krytycznego zdarzenia oskarżony znajdował się w domu „nieomal sam” i „nie mógł liczyć na niczyją pomoc”. Trafnie w tym zakresie skonstatował bowiem Sąd Okręgowy, że oskarżony i pokrzywdzony byli prawie tożsamego wzrostu, a żaden dowód nie wskazywał, by pokrzywdzony był silniejszy od oskarżonego. W tych okolicznościach, przy uwzględnieniu pozostałych wcześniej wymienionych (a zwłaszcza faktu nieposiadania przez pokrzywdzonego w rękach żadnego niebezpiecznego przedmiotu) przebywanie w pokoju czy w domu sam na sam nie zwiększało realnie – wbrew twierdzeniu apelacji – niebezpieczeństwa dla oskarżonego, zarówno w ujęciu obiektywnym, jak i subiektywnym.

Kwestionując ustalenie Sądu I instancji co do sposobu obrony zastosowanej przez oskarżonego i przytaczając wyrwane z kontekstu zdanie wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie II AKA 99/09 z dnia 11.08.2009 r. (publ. KZS 2010/1/32) odnośnie do odpierania zamachu polegającego na użyciu li tylko rąk oraz odnośnie do obciążenia napastnika ryzykiem szkodliwych następstw, pominął apelujący dalszą część wypowiedzi tego Sądu, adekwatną zresztą do ustaleń dokonanych w niniejszej sprawie, gdzie stwierdzono : „(...) W sytuacji, gdy oskarżony mógł w inny sposób, mniej niebezpieczny dla zdrowia i życia pokrzywdzonego, odeprzeć zamach, użyć mniej drastycznego z dostępnych mu i skutecznych środków i sposobów obrony, uznać należy, że zastosowany przez niego sposób obrony nie spełnia kryterium umiarkowania i jako zbyt intensywny i niewspółmierny do niebezpieczeństwa skierowanego na niego zamachu musi być uznany za wykraczający poza dopuszczalne granice obrony koniecznej w rozumieniu art. 25 § 2 kk”. Nie ulega wątpliwości, że Sąd I instancji w ten sam sposób zinterpretował działanie oskarżonego, trafnie wywodząc z naprowadzonych wcześniej okoliczności, że P. R. „rażąco przekroczył granice konieczności ze względu na sposób obrony” (str. 23 pisemnych motywów zaskarżonego wyroku).

Cytując z kolei wypowiedź Sądu Najwyższego z uzasadnienia wyroku z dnia 4.04.1978 r. III KR 40/78 (publ. OSNKW 1978/11/127), pominął także apelujący, iż stanowisko tego Sądu odnosiło się nie tylko do zgoła innych okoliczności krytycznego zdarzenia, w których oskarżony zmuszony był odpierać zamach na swoje życie, ale przede wszystkim pominął tezę, w myśl której „Instytucja obrony koniecznej pozwala na użycie każdego niezbędnego środka obrony w celu odparcia bezpośredniego i bezprawnego zamachu na życie, przy czym narzędzie i sposób obrony muszą być użyte w granicach konieczności”. Nie ulega zatem wątpliwości, że w przywołanym orzeczeniu Sąd Najwyższy zwrócił uwagę także na granice konieczności w zakresie narzędzia i sposobu obrony, co było również przedmiotem rozważań Sądu orzekającego w niniejszej sprawie, zakończonych trafną konstatacją, iż do skutecznego odparcia zamachu, wystarczającym sposobem obrony było odepchnięcie pokrzywdzonego, czy nawet uderzenie go pięścią, podczas gdy oskarżony – w ustalonych okolicznościach – zaatakował pokrzywdzonego nożem przez wbicie go z dużą siłą w lewą część klatki piersiowej, w okolice serca. Cytowana w apelacji dalsza wypowiedź Sądu I instancji co do uprawnienia użycia przez oskarżonego noża, i to z umiarem, stanowiła li tylko rozwinięcie rozważań odnośnie do sposobu obrony w przypadku ewentualnie większej intensywności zamachu, co przecież w realiach sprawy nie miało miejsca. Nieadekwatnie do powyższych rozważań Sądu I instancji cytowano zatem w apelacji omawiane orzeczenie Sądu Najwyższego. Za czysto polemiczne, bo nie wykazujące błędu w rozumowaniu Sądu I instancji i nie znajdujące oparcia w prawidłowo ocenionym materiale dowodowym, uznać przy tym należy wywody skarżącego odnoszące się do dalszej części krytycznego zdarzenia, w której oskarżony usiadł okrakiem na brzuchu pokrzywdzonego i przytrzymał go za ręce, co według apelacji miałoby świadczyć o kontynuacji zamachu przez pokrzywdzonego. Zapomniał skarżący,

że ten fragment zajścia miał miejsce już po ugodzeniu pokrzywdzonego nożem. Wbrew zatem opisanej sugestii apelacji prawidłowo ustalił Sąd I instancji wyjątkowy upór oskarżonego w atakowaniu pokrzywdzonego, przejawiający się w opisanym agresywnym zachowaniu.

Nie sposób było również podzielić stanowiska apelującego, że zadanie „tylko” jednego ciosu nożem przemawiało za przyjęciem umiarkowanego sposobu obrony, jeżeli się zważy na ustalone przez Sąd Okręgowy okoliczności poprzedzające ten krytyczny moment, a dotyczące użycia przez pokrzywdzonego wobec oskarżonego przemocy o niewielkim (a właściwie znikomym) stopniu natężenia oraz posłużeniu się wyłącznie rękami, przy jednoczesnym nieposiadaniu przez pokrzywdzonego jakiegokolwiek przedmiotu, przed którego ewentualnym użyciem musiałby się oskarżony bronić. W świetle powyższego za czysto polemiczne, nie znajdujące żadnego uzasadnienia w realiach dowodowych sprawy uznać należało twierdzenie apelacji, że „użycie noża było jedynym dostępnym oskarżonemu środkiem obrony, adekwatnym do występującego zagrożenia”.

Należy zgodzić się z przywołanymi na str. 2-3 apelacji orzeczeniami Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 7.02.2006 r., Sądu Najwyższego z dnia 12.06.2012 r. i poglądem doktryny, jednocześnie jednak konstatuując, że apelujący opacznie zinterpretował treść tych wypowiedzi w odniesieniu do realiów niniejszej sprawy, skoro – jak wywiedziono wyżej – Sąd I instancji w pełni prawidłowo ustalił, że obrona została podjęta w stadium realizacji zamachu (na nietykalność cielesną oskarżonego), nie zaś w stadium zagrożenia bezprawnym zamachem na dobro prawne (zdrowie czy życie oskarżonego), a nadto trafnie ustalił okoliczności zamachu i obrony, bynajmniej nie przez przyzmat skutków, jakie ta obrona spowodowała dla napastnika. Chybiony jest nadto wywiedziony przez apelującego wniosek, jakoby rozumowanie Sądu I instancji sprowadzało się do konstatacji, że „w sytuacji bezpośredniego zagrożenia bezprawnym zamachem nie jest w ogóle możliwa obrona konieczna, ponieważ dobro prawne nie zostało jeszcze w żaden sposób naruszone” oraz że „takie rozumowanie prowadziłyby do absurdu wniosku, że napadnięty musi tak długo czekać z odparciem bezprawnego zamachu, aż zostaną naruszone jego dobra prawne w postaci zdrowia i życia, gdyż w innym wypadku może się spotkać z zarzutem, iż rażąco przekroczył granice obrony koniecznej” (str. 3 pisemnej apelacji). Tak sformułowany wniosek stanowi wypaczenie ustaleń i toku rozumowania Sądu I instancji, który wszak – jak wywiedziono wyżej – trafnie ustalił charakter zamachu oraz zbyt intensywny i niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu sposób obrony. Prawidłowo ustalił przy tym Sąd Okręgowy, iż „oskarżony pozbawił życia J. S. tylko dlatego, że naruszył jego nietykalność cielesną” i nie sposób na podstawie tego ustalenia zarzucać Sądowi opisanego rozumowania, jak uczynił to autor apelacji.

Przytoczenie z kolei przez apelującego wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 3.04.1997 r. pozostawało bez wpływu na ocenę zasadności zarzutu odwoławczego, gdyż nie tylko nie zechciał apelujący wskazać na okoliczności powodujące zastosowanie przywołanego poglądu w realiach niniejszej sprawy, ale przede wszystkim dlatego, że właściwie oceniony w zaskarżonym wyroku materiał dowodowy nie dawał podstaw do uznania, że oskarżony działał bez przekroczenia granic obrony koniecznej.

Karę wymierzoną P. R. uznał sąd odwoławczy za sprawiedliwą, bowiem zasłużoną i celową. Sąd I instancji prawidłowo rozważył i uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami i zasadami wymiaru kary, a granice uznania sędziowskiego, stanowiącego ustawową zasadę sądowego wymiaru kary nie zostały przekroczone w rozmiarach nie dających się utrzymać w kontekście wymagań wynikających z ustawowych dyrektyw. Wymierzając karę za przypisany oskarżonemu czyn Sąd Okręgowy wziął zatem pod uwagę oraz w stopniu adekwatnym uwzględnił stopień winy oskarżonego, stopień społecznej szkodliwości jego czynu, okoliczności obciążające i łagodzące oraz cele prewencji indywidualnej i potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Nie znajdując zatem podstaw do uwzględnienia zarzutu i wniosku apelacji obrońcy oskarżonego Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy zaskarżony wyrok w oparciu o art. 437 § 1 kpk. Po myśli art. 624 § 1 kpk w związku z art. 634 kpk zwolniono P. R. od ponoszenia kosztów sądowych za II-gą instancję uznając, że ich uiszczenie z uwagi na sytuację majątkową i rodzinną byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe. O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu przed Sądem Apelacyjnym orzeczono na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy „Prawo o adwokaturze”.